



Stabilizacyjna rola polityki pieniężnej

Jakie jest główne zadanie polityki pieniężnej?

Polityka pieniężna to jeden z kluczowych elementów polityki stabilizacyjnej każdego kraju. Przyczynia się do zapewnienia właściwego funkcjonowania gospodarki, głównie poprzez dążenie do zapewnienia stabilności cen. Stabilność cen oznacza bowiem przede wszystkim przewidywalność tego, jakie będą w przyszłości ceny, a to ułatwia planowanie wydatków. W Polsce prowadzeniem polityki pieniężnej zajmuje się Narodowy Bank Polski.

Przykład

Niestabilność cen szkodzi działalności gospodarczej. Przykładowo, jeżeli wiemy, ile będzie kosztował wyjazd na wakacje, to z wyprzedzeniem możemy go zaplanować, np. odłożyć na niego wystarczającą kwotę z naszych bieżących dochodów.

- » Jeżeli ceny są stabilne, to nasze plany możemy potem zrealizować i wybrać się na urlop, co pozwoli zarobić osobom udostępniającym nam nocleg lub oferującym wyżywienie.
- » Jeżeli natomiast w tzw. międzyczasie ceny znacząco wzrosną, to możemy być zmuszeni zrezygnować z wyjazdu, a to oznacza straty dla turystyki, co z kolei może zmniejszyć zatrudnienie w sektorze hotelarskim i restauracyjnym.

Dlatego właśnie polityka pieniężna – dążąc do zapewnienia stabilnej wartości pieniądza – sprzyja jednocześnie wzrostowi gospodarczemu.

Najogólniej rzecz ujmując, rolą polityki pieniężnej jest łagodzenie wstrząsów gospodarczych, które co jakiś czas dotyczą kraje, lub przeciwdziałanie narastaniu nierównowag, które także zagrażają stabilności cen.

- Przykładem wstrząsu może być kryzys pandemiczny, a więc sytuacja kiedy ze względu na zagrożenie dla zdrowia, wprowadzane są różnego rodzaju ograniczenia, które mają zapobiec rozprzestrzenianiu się choroby, ale jednocześnie utrudniają funkcjonowanie gospodarki, w tym uniemożliwiają niektórym firmom prowadzenie działalności. Jeżeli przedsiębiorstwa nie otrzymają wówczas odpowiedniego wsparcia, może to oznaczać ich zamykanie, zwalnianie pracowników, utratę środków utrzymania przez osoby tracące pracę, a przez to m.in. mniejsze zakupy. Takie „mniejsze niż zwykle zakupy” robione przez wiele gospodarstw domowych, przez pewien czas, mogą doprowadzić do spadku cen. Konsumentom wydaje się on korzystny, ale negatywnie wpływa na perspektywy dalszego działania przedsiębiorstw, w tym zatrudniania przez nich pracowników, a to nie jest już pożądane – uniemożliwia lub znacznie utrudnia poprawę sytuacji gospodarczej – i przedsiębiorstw, i gospodarstw domowych.

- Z kolei z narastaniem nierównowagi mamy do czynienia na przykład wtedy, kiedy następuje tzw. przegrzanie gospodarki. To sytuacja, w której silny popyt zachęca do zwiększania produkcji, jednak w pewnym momencie okazuje się, że np. nie ma rąk do pracy. Jeżeli wiele firm potrzebuje pracowników, a jest niewielu chętnych do podjęcia zatrudnienia, to efektem jest ściąganie pracowników z innych przedsiębiorstw, najczęściej poprzez oferowanie im wyższych wynagrodzeń. Takie praktyki nie tyle powiększają ogólny zasób pracy, co powodują wzrost kosztów, i mogą doprowadzić do podnoszenia przez firmy cen swoich produktów.

W tych przypadkach – jeżeli stabilność cen jest zagrożona – polityka pieniężna powinna zareagować. Jeżeli koniunktura jest słaba i zagrażają nam spadki cen, to – w uproszczeniu – należy złagodzić warunki finansowania, a więc należy złagodzić politykę pieniężną, przez co firmom łatwiej będzie funkcjonować, a konsumentom łatwiej będzie dokonywać wydatków. Jeżeli natomiast zbyt szybki wzrost gospodarczy powoduje ryzyko nadmiernego wzrostu cen, to uzasadnione jest zaostrzenie warunków finansowania, czyli zaostrzenie polityki pieniężnej. Dzięki temu mechanizmowi stabilizującemu kondycja gospodarki będzie lepsza w dłuższym okresie.

Są też sytuacje, w których ceny co prawda zmieniają się, ale nie wymaga to zmiany polityki pieniężnej.

- Przykładowo, jeżeli w jakimś roku wystąpią szczególnie niekorzystne warunki pogodowe w okresie ważnym dla plonów, np. przyjdą silne przymrozki podczas kwitnienia drzew owocowych, będzie to oznaczało mniejsze zbiory jabłek, gruszek czy śliwek. Jeżeli natomiast nasz apetyt na nie będzie taki sam, jak co roku, to efektem będą wyższe ceny tych owoców, bo będą one mniej dostępne. To tzw. klęska nieurodzaju.
- Z odwrotną sytuacją będziemy mieli do czynienia, jeżeli wystąpi tzw. klęska urodzaju, czyli wyjątkowo dobre warunki pogodowe, które sprzyjają szczególnie obfitym plonom. Ze względu na specyfikę wielu produktów rolnych w momencie zbiorów jest na raz bardzo dużo dojrzałych jabłek, gruszek czy śliwek. Przy ograniczonych możliwościach ich dłuższego przechowywania, żeby się nie zmarnowały, rolnicy będą zmuszeni zaakceptować niższe ceny skupu, chcąc sprzedać wszystkie produkty rolne.

Kluczowe w obu opisanych sytuacjach jest to, że wstrząs dotyczący gospodarkę (tu jej działalność rolniczą) jest przejściowy i w kolejnym roku możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa oczekiwać, że warunki pogodowe nie będą tak skrajne. Wówczas plony także okażą się zbliżone do standardowych, a to – przy typowym popycie ze strony konsumentów – będzie oznaczało powrót cen do poziomu sprzed szoku. Dlatego nie ma powodu, żeby w reakcji na takie przejściowe zmiany cen następowało dostosowanie polityki pieniężnej.

Czy wstrząsy mogą być pozytywne?

Jak szoki wpływają na ceny?

W ekonomii zarówno klęska nieurodzaju, jak i klęska urodzaju to szoki podażowe, a więc wstrząsy wpływające na dostępność pewnych dóbr. Wstrząs powodujący nieoczekiwane zmniejszenie produkcji to negatywny szok podażowy, a wstrząs powodujący nieoczekiwane zwiększenie produkcji to pozytywny szok podażowy. Wystąpienie szoku podażowego przy stałym popycie, czyli braku zmian naszych potrzeb, jeżeli chodzi o to, ile chcemy określonego dobra kupić, przekłada się na ceny. W przypadku negatywnego szoku podażowego ceny rosną, a w przypadku pozytywnego szoku podażowego ceny maleją.

Jeżeli chodzi o popyt, to może się on również znacząco zmieniać. Analogicznie, możemy tu mówić o negatywnych szokach popytowych, gdy nasze potrzeby zakupowe skokowo maleją, oraz o pozytywnych szokach popytowych – w przypadku gdy zapotrzebowanie na określone dobro rośnie. Przykładem negatywnego szoku popytowego było ograniczenie zakupów odzieży w początkowej fazie pandemii (nowe ubrania nie wydawały nam się wówczas potrzebne). Z kolei odnotowany wtedy skokowy wzrost zainteresowania maseczkami aptecznymi, może być przykładem pozytywnego szoku popytowego. Jeżeli szok popytowy następuje przy stałej podaży, to także prowadzi to do dostosowania po stronie cen. W przypadku negatywnego szoku popytowego ceny spadną, a gdy nastąpi pozytywny szok popytowy ceny wzrosną.

Co oznacza stabilność cen?

Stabilność cen to stan, w którym mamy do czynienia z niską i mało zmienną inflacją, tj. niewielkim wzrostem ogólnego poziomu cen. Nie jest to zatem sytuacja, w której ceny w ogóle się nie zmieniają. O ile nikogo nie trzeba przekonywać, że zbyt wysoka inflacja jest bardzo szkodliwa, o tyle czasem umykają powody, dla których akceptacja niewielkiej inflacji jest uzasadniona. Poniżej wymienione zostaną dwa z nich.

- Po pierwsze, ceny powinny być w miarę stabilne, żebyśmy mogli mieć przekonanie, że wartość pieniądza w czasie jest stosunkowo stała, co pozwala nam planować w szczególności większe wydatki. Stąd dążymy do ograniczenia **inflacji**, jednak jednocześnie korzystny jest niewielki wzrost cen. Jest to tzw. margines bezpieczeństwa dla gospodarki, chroniący ją przez **deflacją**, a więc przed spadkiem ogólnego poziomu cen. Deflacja może wydawać się korzystna, ale niestety tak nie jest, co wynika z wielu różnych zależności. W dużym uproszczeniu jeżeli ceny spadają, to przedsiębiorcy mniej zarabiają na swoich produktach, co może ich skłaniać do zmniejszania produkcji i zatrudnienia, a to może oznaczać mniej miejsc pracy i niższe dochody. Jeżeli rosnące bezrobocie będzie dotyczyło sporej grupy osób, to proces spadku cen może się nasilić, bo utrata pracy i dochodów obniży łączną wielkość zakupów w gospodarce, tj. popyt będzie mniejszy, przez co firmy mogą być zmuszone do akceptowania kolejnych obniżek cen, by znaleźć nabywców na swoje produkty. I znowu może się to przełożyć na ograniczanie skali produkcji i zatrudnienia, spadek zarobków, niższe wydatki, presję na obniżenie cen. Walka z tym procesem może być bardzo trudna, nawet jeżeli polityka pieniężna będzie się starała przerwać te zależności. Dlatego też bezpieczniej jest zapobiegać ogólnemu spadkowi cen, dążąc do stabilizowania inflacji na niskim poziomie.

- Po drugie, precyzyjny pomiar cen nie jest prosty. Poziom cen w gospodarce jest mierzony wskaźnikiem obliczanym przez urzędy statystyczne. Wskaźnik ten nazywany jest **wskaźnikiem cen konsumpcyjnych** i pokazuje, jak zmienia się w czasie koszt zakupu określonego zestawu towarów i usług. Ten określony zestaw to tzw. **koszyk konsumpcyjny**, w którym znajdują się bardzo różne elementy, np. pieczywo, bilety komunikacji miejskiej, czynsz za mieszkanie, abonament telefoniczny, bilety do kina. Urzędy statystyczne najpierw sprawdzają, co i ile kupujemy, a potem co miesiąc notują ceny tych produktów i usług, żeby ustalić, jak zmieniają się nasze koszty utrzymania. Jednak pomiar ten zakłóca w szczególności to, że produkty mogą się zmieniać w sposób, który powoduje, że kupując niby to samo co poprzednio, dostajemy nieco lepszy produkt. To tylko jeden z powodów, dla których wskaźnik cen konsumpcyjnych pokazuje zazwyczaj nieznacznie wyższą niż rzeczywista dynamikę cen. Urzędy statystyczne mają metody, które ograniczają problem zmian cen wynikający ze zmiany jakości produktów i nie jest on duży, ale jeżeli chcemy unikać deflacji, to powinniśmy dążyć do sytuacji, w której wskaźnik cen konsumpcyjnych będzie pokazywać pewien wzrost cen.

Przykład

Przykładowo, smartfon kupiony rok temu może mieć słabsze parametry niż ten dostępny obecnie. Natomiast nowszy model wcale nie musi być droższy, bo dzięki lepszej technologii pewne rozwiązania mogą być już teraz standardem.

- » Zwykłe zanotowanie ceny sprzed roku i teraz pokaże, że cena telefonu się nie zmieniła, choć to, że oferowany nam dziś produkt jest lepszy oznacza, że dostajemy więcej za tę samą kwotę.
- » W rzeczywistości cena jest zatem niższa, bo gdybyśmy rok temu chcieli kupić smartfon o podobnych parametrach, co sprzedawany teraz, to byłby on wtedy droższy.

Stąd obliczane przez urzędy statystyczne wskaźniki – jeśli nie uwzględniają w pełni zmiany jakości produktów, która z biegiem czasu raczej się polepsza, to mogą nieco zawyżać dynamikę cen.

Biorąc pod uwagę problemy związane zarówno z deflacją, jak i ze zbyt wysoką inflacją, oraz uwzględniając doświadczenia z prowadzeniem polityki pieniężnej w różnych krajach, wiele banków centralnych na świecie przyjęło cele inflacyjne na poziomie ok. 2–3%. W praktyce stabilność cen oznacza więc taką właśnie zmianę cen konsumpcyjnych w skali roku.



Dlaczego zła jest zarówno deflacja, jak i zbyt wysoka inflacja?

Wyróżnia się wiele konsekwencji zmian cen i w części są one niezależne od tego, czy ceny rosną czy maleją. Jeżeli ogólny poziom cen w gospodarce spada, to mówimy o deflacji, jeżeli natomiast ogólny poziom cen rośnie, to mamy do czynienia z inflacją. W obu przypadkach efektem jest mniejsza przewidywalność cen, zwłaszcza jeżeli zmieniają się one szybko.

Jest to problematyczne z kilku powodów. Przede wszystkim zarówno firmom, jak i konsumentom jest trudniej planować wydatki. Chodzi głównie o to, że ciężiej im ocenić, ile będą musieli zapłacić za określoną rzecz czy usługę nawet w niedalekiej przyszłości. To z kolei może zakłócać proces inwestowania, oszczędzania czy dokonywania ważnych zakupów. Ponadto, zmiany cen wymuszają konieczność zmian cenników, a to dodatkowy koszt, który nie byłby potrzebny, gdyby ceny były stabilne. Ważne jest także to, że typowe kontrakty zawierane w gospodarce określają warunki zapłaty zazwyczaj poprzez wskazanie określonej kwoty pieniężnej.

Przykład

- » Kupując samochód, który zostanie nam dostarczony za kilka miesięcy, w umowie zobowiązujemy się do zapłaty określonej sumy.
- » Jeżeli więc w międzyczasie znacząco zmieniają się ceny, to któraś strona umowy będzie stratna.
- » Jeżeli ceny spadną, to stroną poszkodowaną będzie kupujący, bo w momencie dostawy mógłby ten sam samochód kupić taniej, a jeżeli ceny wzrosną, to w gorszej sytuacji będzie sprzedający, bo mógłby zarobić więcej, sprzedając auto komuś innemu po nowszej, wyższej cenie.

To zniechęca do zawierania umów zwłaszcza na dłuższy okres.

Możemy też wskazać na niekorzystne skutki charakterystyczne tylko dla deflacji albo tylko dla inflacji. Związane są one w szczególności z tym, jak zmienia się obciążenie spłatą długu czy wysokość obowiązku podatkowego w następstwie zmian cen. To dość skomplikowane zagadnienie, ale wniosek jest jednoznaczny – zarówno deflacja, jak i zbyt wysoka inflacja są szkodliwe.

Co istotne, doświadczenia różnych krajów z przeszłości wskazują, że z deflacją może być trudniej skutecznie walczyć. Oczywiście nadmierna inflacja też jest bardzo szkodliwa, a dążenie do ustabilizowania cen gdy mamy z nią do czynienia również nie jest łatwe. Kompromisem, który ma nas chronić przed obiema skrajnościami, jest dążenie banków centralnych do zapewnienia niskiej inflacji. Celem przyjętym właściwie we wszystkich większych gospodarkach jest więc roczna zmiana wskaźnika cen konsumpcyjnych o kilka procent, często o ok. 2–3% w skali roku. Jest to na tyle niewiele, że wartość pieniądza zostaje w zasadzie zachowana, bo wzrostu cen o 2–3% względem poprzedniego roku prawie nie zauważymy, a jednocześnie jest to pewien margines chroniący nas przed deflacją. Dlatego **stabilność cen w praktyce nie oznacza braku zmian cen, a właśnie inflację na przewidywalnym i niskim poziomie**

Jak działa polityka pieniężna?

W typowej gospodarce główny mechanizm działania polityki pieniężnej można w dużym uproszczeniu przedstawić następująco:

Instrumenty polityki pieniężnej -> Popyt ogółem -> Inflacja

- **Instrumenty polityki pieniężnej** to różnego rodzaju narzędzia, które może stosować bank centralny. Za ich pomocą dokonuje albo złagodzenia, albo zaostrzenia polityki pieniężnej. Najważniejszym z tych narzędzi jest stopa procentowa banku centralnego, która – nieco upraszczając – określa cenę pieniądza w gospodarce, tj. koszty finansowania. Warto wiedzieć, że banki centralne mają także inne instrumenty, które również wpływają na koszty finansowania, choć często w nieco bardziej złożony sposób niż stopy procentowe.
- **Popyt ogółem** to ilość wszystkich towarów i usług, które kupujemy. Zależy od naszych potrzeb, ale też od cen produktów i tego, ile możemy na nie wydać pieniędzy, a więc od naszego dochodu. Wyróżniamy różne rodzaje popytu – możemy mówić m.in. o popycie konsumpcyjnym, inwestycyjnym czy eksportowym.
- **Inflacja** to – jak już zaznaczono – wzrost ogólnego poziomu cen lub wzrost kosztów utrzymania. Z inflacją mamy do czynienia wtedy, gdy wiele cen w gospodarce rośnie, choć nie wszystkie muszą się zmieniać tak samo szybko. Wskaźnik cen konsumpcyjnych to informacja, o ile średnio rosną ceny. Co ważne chodzi o ceny towarów i usług znajdujących się w koszyku konsumpcyjnym, czyli o dobra kupowane przez gospodarstwa domowe.

Przykład

Przykładowo częścią popytu konsumpcyjnego są wydatki na żywność. Możemy mieć np. potrzebę picia świeżego soku z pomarańczy, który możemy albo kupić w pobliskiej kawiarni, albo zrobić sami w domu.

- » Jeżeli cena w kawiarni będzie dla nas akceptowalna, to będziemy kupować – a więc zgłaszać popyt na – usługę w kawiarni.
- » Ale jeżeli cena ta nie będzie atrakcyjna, to możemy zdecydować się na robienie soku w domu, przez co zwiększy się nasz popyt na towary, czyli na pomarańcze kupowane w sklepie.
- » Może być też tak – zwłaszcza kiedy i sok w kawiarni, i pomarańcze w sklepie będą drogie – że w niektóre dni po prostu będziemy rezygnować z picia soku, co będzie z kolei będzie oznaczało zmniejszenie naszego łącznego popytu (i na usługi, i na towary).

To przykład tego, jak cena wpływa na popyt – może go w części przekierować na tańsze zamienniki albo całkiem ograniczyć. Jeżeli chodzi natomiast o to, jak dochód wpływa na popyt, to w typowej sytuacji jest to bardzo proste. Zwiększenie środków, jakie mamy do wydania, oznacza, że możemy zwiększyć zakupy zarówno usług, jak i towarów.

Warto zwrócić uwagę na to, że **polityka pieniężna działa na popyt, a dopiero później na ceny**. Jej wpływ na inflację jest więc pośredni, bo bank centralny nie ustala cen konsumpcyjnych, a jedynie – m.in. dzięki regulowaniu kosztu finansowania – wpływa na to, jakie ceny ustalają producenci i usługodawcy. Co więcej, wpływ polityki pieniężnej na inflację jest zauważalny dopiero po jakimś czasie. Aby cały mechanizm zadziałał, decyzje banku centralnego muszą wywołać pierwszą reakcję (np. dostosowanie polityki kredytowej banków komercyjnych) i następną (dostosowanie zakupów, tj. popytu), i jeszcze kolejną (dostosowanie cen). Jak w dominie. Czas potrzebny na zauważenie pełnego efektu może być dość długi i trwać nawet rok lub dłużej. Oczywiście przez ten czas w gospodarce zachodzą różne zmiany, a niekiedy występują też dodatkowe nieoczekiwane wstrząsy, co także oddziałuje na popyt i ceny. Dlatego wielu rzeczy nie można przewidzieć, a prowadzenie polityki pieniężnej jest bardzo trudne.

Przykład

Przykładowo bank centralny, podnosząc stopy procentowe, sprawia, że droższy staje się kredyt w banku komercyjnym.

- » To może oznaczać, że część osób wstrzyma się z wymianą np. starszej lodówki na nową lub z zakupem większego telewizora, jeżeli chcieli na ten cel zaciągnąć kredyt.
- » Przez to popyt na sprzęt AGD i RTV może się zmniejszyć, a to będzie powodowało, że ich producenci odnotują spadek sprzedaży.
- » Jeżeli będą chcieli temu przeciwdziałać, to mogą rozważyć obniżenie cen swoich towarów poprzez różnego rodzaju promocje czy rabaty.

W ten sposób podwyżki stóp procentowych banku centralnego – poprzez wpływ na decyzje kupujących i sprzedających – spowodują obniżenie się inflacji.

Jak polityka pieniężna reaguje na kryzys?

Co jakiś czas gospodarki muszą się mierzyć z kryzysami. Często są to zdarzenia dotyczące w tym samym momencie wiele państw, ale możemy mieć do czynienia ze zjawiskami bardziej lokalnymi. Powody kryzysów mogą być bowiem bardzo różne, np. załamanie się rynku nieruchomości, krach giełdowy, ale też powodzie, trzęsienia ziemi, a nawet wojna. Skutki tych wydarzeń dla gospodarki również nie są jednakowe, bo zależą m.in. od siły wstrząsu oraz długości jego trwania. Natomiast w każdym takim przypadku może być potrzebne dostosowanie polityki pieniężnej do nowej sytuacji, tak aby zmniejszyć negatywne efekty kryzysu, a przez to przyczynić się do stabilizacji sytuacji gospodarczej.

Ponieważ kryzysy zazwyczaj mają gwałtowny przebieg, to reakcja polityki pieniężnej na nie jest często także dość silna i szybka. W zależności od tego, z jakim wstrząsem mamy do czynienia, reakcja ta może polegać albo na złagodzeniu, albo na zaostrzeniu polityki pieniężnej.

- Przykładem kryzysu, który wymagał złagodzenia polityki pieniężnej był wybuch pandemii COVID-19. Na początku 2020 r. w wielu krajach z dnia na dzień ogłaszano zakaz wychodzenia z domu bez ważnego powodu i wręcz całkowite wstrzymanie działania niektórych firm, przy czym nie było pewności, jak długo te ograniczenia będą trwały i czy pozwolą zdusić pandemię. Towarzyszyło temu silne obniżenie się popytu na wiele dóbr, a banki centralne zaczęły obawiać się deflacji. Niezależnie więc, czy patrzyliśmy na stan koniunktury, czy na perspektywy procesów cenowych, wszystkie argumenty przemawiały za mocnym złagodzeniem polityki pieniężnej i to właśnie zrobiono praktycznie na całym świecie.
- Z kolei atak Rosji na Ukrainę, którego jednym ze skutków jest próba wywołania przez Rosję kryzysu energetycznego w Europie, wymagał zacieśnienia polityki pieniężnej. Inflacja jest obecnie problemem w większości gospodarek świata i w dużym stopniu wynika właśnie z konsekwencji agresywnej polityki Rosji, w tym wojny przeciw Ukrainie. Efektem tych działań są bowiem w szczególności wysokie ceny surowców energetycznych, a surowce te są potrzebne do wytwarzania wszystkich towarów i usług, co z kolei oznacza, że drożeją też inne dobra. Ponieważ w momencie wychodzenia z kryzysu pandemicznego mieliśmy do czynienia z silną odbudową koniunktury, to także z tego powodu ceny konsumpcyjne zaczęły rosnąć. Różne czynniki przyczyniają się więc do wysokiej inflacji, co skłania obecnie banki centralne do zaostrzenia polityki pieniężnej.

Rola gołębi i jastrzębi w polityce pieniężnej

Podstawowy mechanizm działania polityki pieniężnej polega na tym, że bank centralny, wpływając na warunki finansowania, oddziałuje na popyt, a to z kolei przekłada się na inflację. Przy czym zasadniczym celem jest ogólna stabilizacja gospodarki, czemu sprzyja i stabilizacja koniunktury, i stabilizacja cen. Oba te elementy – koniunktura i ceny – są ze sobą powiązane, choć związek ten jest skomplikowany. Dlatego też czasami trudno ocenić, jak silnie należy dostosować politykę pieniężną – czyli np. na jakim poziomie ustalić stopy procentowe, aby wywołać taką reakcję gospodarki, jaka jest pożądana. Szkodliwa może być bowiem zarówno niewystarczająca, jak i nadmierna zmiana stóp procentowych.

Z tego też powodu o polityce pieniężnej często decyduje grupa ekspertów, tj. osób, które mają wiedzę i doświadczenie pomocne w ocenie sytuacji makroekonomicznej – w Polsce jest to Rada Polityki Pieniężnej. Chodzi o to, żeby w efekcie dyskusji ekspertów ekonomicznych dojść do jak najlepszych decyzji, które nie będą ani zbyt łagodne, ani zbyt gwałtowne wobec tego, co się dzieje w gospodarce.

W przypadku zagrożenia zbyt wysoką inflacją w ekonomii przyjęło się stosować specyficzne określenia dla wskazania, czy mamy do czynienia z osobą, która więcej uwagi przywiązuje do stabilizacji koniunktury – przez co zakłada, że stabilizacja cen będzie przebiegała bardziej stopniowo, czy z kimś, kto koncentruje się na stabilizowaniu cen – przez co akceptuje większą zmienność popytu. Jeżeli ktoś większą wagę przykładają do wspierania koniunktury, to mówimy, że jest gołębiem. Jeżeli dla kogoś ważniejsze jest możliwie szybkie zmniejszenie inflacji, to mówimy, że jest jastrzębiem. Oczywiście można prezentować pogląd neutralny, czyli traktować z równą uwagą zarówno gołębie, jak i jastrzębie argumenty.

Co ważne żadne z tych określeń nie jest ani pozytywne, ani negatywne, gdyż cel wszystkich ekspertów decydujących o polityce pieniężnej – tzn. niezależnie czy jest się gołębiem, czy jastrzębiem – jest zasadniczo taki sam. Każdy chce osiągnąć stabilność cen, a przez to wspierać rozwój gospodarki, choć właściwa droga do tego stanu – w ocenie gołębi i jastrzębi – jest nieco inna.

Nie każdy wstrząs wymaga zatem złagodzenia polityki pieniężnej, bo są też szoki wymagające jej zaostrzenia. O ile jednak decyzja co do kierunku zmian jest zazwyczaj dość łatwa, jeżeli wiemy, z jakim kryzysem mamy do czynienia, o tyle już skala potrzebnego dostosowania polityki pieniężnej jest często bardzo trudna do określenia. Aby – zwłaszcza w kryzysowych sytuacjach – skutecznie stabilizować wartość pieniądza, należy uwzględnić bardzo wiele czynników i dlatego polityka pieniężna powierzana jest właśnie bankom centralnym, które są instytucjami koncentrującymi się na tym zadaniu.

